Ner Vty

DOSTRZEGACZ EKONOMICZNY I POLITYCZNY LUBELSKI.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 15go KWIETNIA 1816. ROKU.

A. WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

1. Rólnictwo.

(Dalszy Ciąg).

Grunta gliniaste ścisłe, nie mogą bydź całkowicie obsuszone, chyba że ich powierzchni dana będzie kunsztowna pochyłość, to iest: że będą porobione wypukłe zagony, po których obu stronach póydzie rowek ściekowy. Trzeba w tym mieć baczenie, by nadać uprawom takowym iak nayprzyzwoitszą dyrekcyą, iżby zagony szły podłuznie ku spadzistości ogólney pola. Jeżeli ta pochyłość przerwaną będzie w iakowych mieyscach, należy w nich zrobić rowki poprzecznie, ażeby woda nigdzie nie zapierała się. Gdyby zagony za nadto były wyniesione w grzbietach, poszłoby zatym, iż duże ulewy spłukałyby ziemię z grzbietu w rówki czyli bruzdy, coby ie zatkało, i zanędzniło część wyższą każdego zagona. Pomnieć więc na to wypada przy urządzeniu w ten sposób powierzchni pola.

Rólnictwo Flamandzkie, i w Prowincyach Angielskich środkowych dowodzi, że te ostrożności zażyte, przy obsuszaniu mokrych gruntów gliniastych, zupełny czynią skutek, i że przy ich zachowaniu, można zamienić takowe role w iak nayżyznieysze. Sposób powszechnie używany w tych kraiach na tym zasadza się; by urządzić grunta w składy od dwudziestu do czterdziestu stóp szerokości, tak, iżby środek każdego zagonu czyli składu, był na trzy lub cztery stopy wyższy od spodu pobocznych bruzdów. Przy staraniu aby te nie załaziły utrzymuie się grunt w ciągłéy suchości, i można w nim z pomyślnym skutkiem hodować wszelkie ziemi płody.

Słuchaymy sposobu obsuszenia w gruntach gliniastych *Perth-thire*, iak go Pan Paterson opisuie. „Znayduią się w tym powiecie (Gowrie) wielkie rowy spadkowe, które się krzyżuią w rozmaitych dyrekcyach, a są wspólnemi pomiędzy właścicielami okolicznych gruntów. Grunta te są otoczone rowami, których pochyłość prowadzi wody do wielkich rowów spólnych, te

te zaś wpadaią, i wypróżniaią ie w rzekę Tye. Każdy budynek folwarku iest także otoczony rowami, które maią kommunikacyą, z rowami wszystkich gruntów folwarczych. Wszystkie te rowy, maią dwie do czterech stóp szerokości w górze a od iedney do półtory stopy w dole. Przy takiey spadzistości nieznaczney burtów, rzadko te obsuwaią się. Nie uwalnia to przecież od czyszczenia i podbierania ich corocznie, co znacznych nabawia kosztów. Jeżeli pola w zupełney są równi, wielkie rowy wspólne wystarczaią do sprowadzenia wód wszelkich, byleby w ich kraiach spadek był dostateczny; po skończonych zaś siewach, nie zaniedbuie każdy robić przegony w częściach dolnych, daiąc im taki kierunek ażeby wbiegały i wodę spławiały do dużych rowów. Przegony te są otwierane nayprzód dużym pługiem, a potém podbierane do potrzebney głębokości łopatą. Jeżeli iakowa część pola iest zaklęsła, a nie formuie złoba czyli ciągłey niziny, ułatwiaiącey zbieg wody, wypada w ów czas głębiey kopać rowy w niektórych mieyscach, aby woda zbiedz mogła do wielkich odciekowych rowów. Gospodarze naywiększego dokładaią starania, by takowe przegony nie załaziły.

Na każdym kraiu pola, gdzie zwykle nakupiona bywa przez uprawę ziemia, robi się zagon poprzeczny, który iak inne ma swóy po obu stronach spadek. Wewnętrzna iego bruzda, służy do brania w siebie wód rowkami podłużnemi zbiegaiących, które z nią stykaią się; w samym zaś zagonie poprzecznym, robią dwa lub trzy przekopy wszerz, na każdém kraiu pola. Nareszcie zabiegli rolnicy, nie załuią starań w wyrównaniu spadzistości na wszystkich zagonach i poprzecznikach, aby woda nigdzie nie zastawała się i w żadnym nie miała mieyscu, zbyt bystrego pędu."

W powszechności, szerokość spadu rowu otwartego, powinna mieć trzecią część szerokości tegoż rowu w iego otworze, kiedy za nadto przykra spadzistość iest gruntu, umiarkować ią należy skośnym rowów rznięciem do pochyłości gruntu, ażeby rowy nie rwały i nie robiły spadków. Kto bije rowy w gruntach piaszczystych, starać się powinien, aby pochyłość burtów była ieszcze większa, iak wyżey powiedziano.

Jeżeli rowu iedynie iest przeznaczeniem, opuszczenie wód, w ów czas nigdy przy burtach zostawiać nie trzeba ziemi z rowów wyrzuconey; przeszkadza ona bowiem wodzie wbiegać do niego, a ciężar iey dąży do obsuwania się rowowey burty. Ziemię tę wyrzuconą należy niezwłocznie rozwozić w niziny, gdzie posłuży do zarównania gruntu.

Gdzie plantacye są drzew, a obsuszenie potrzebne, tam iedynie do rowów otwartych udawać się trzeba, kryte bowiem w prędce korzeniami drzewnemi zalazłyby. Na łąkach i pastwiskach, użyżyteczną czasem iest rzeczą, otworzyć małe rowki przeznaczone do opuszczenia wód, których zastanie się trawom szkodzi. Wprawdzie pasące się bydło ie psuie, ale naprawa ich snadna.

(Dokończenie nastąpi)

2. Ogro-

2. Ogrodnictwo.

(Dalszy Ciąg)

Na *Płonnik* obiera się także wolne, otwarte mieysce, gdzie słońce cały dzień a przynaymniey pół dnia dochodzi; przeto naybardziey użytym bydź może mały pochył góry, albo też otwarta równina; dolina zaś równie iak i góra są zawodne.

Co do gruntu, bardziey tu ieszcze uważać należy, niż w nasienniku ażeby nie był zbyt tłusty, gdyż w téy szkółce dłużéy zostawać muszą płonki, łatwoby też mogły się rozpieścić, a w gorszy grunt przesadzone, zupełnie wyniszczyć.

Za bardzo gliniasty i piaszczysty grunt iest płonkom niedogodny. Naylepsza ziemia pod płonki, gdzie wiele czarnoziemiu z piaskiem, wapnem, gliną albo glinką szczęśliwie pomieszanego, byleby nie nadto było piasku lub glinki. W ogóle grunt marglowaty tak pod stare drzewa iako też i pod płonki zachwalany.

Jeżeliby trudność zachodziła w doborze przyzwoitego gruntu na *płonniki*, można mieysce przeznaczone wymierzwić nawozem bydlęcym dobrze przegniłym, i przerobionym, pomieszanym ze zielskiem, który w gnoiowisku polewa się często gnoiówką, należy przód iednakże zasadzić to mieysce sposobem przy *nasiennikach* powiedzianym.

Przesadzaiąc roślinki do *płonnika* rozdzielaią ie na mnieysze i buynieysze gatunki, potém ukrócaią im powszechnie *macicę* to iest środkowy korzeń. Jabłonkom ucina się krócey niż u gruszek; bo pierwsze nie składaią tak wielkiey *korony* czyli wierzchoł a z gałęźmi iak ostatnie, idzie za tém że tak mocnego wkorzenienia nie potrzebuią, w reszcie należy wyrznąć wszystko gładko cokolwiek w korzeniach postrzeże się niezdrowego, martwego lub czarnego. Pręt urzyna się całkiem, i równo ostrym nożem, zostawiwszy tylko mały kawałek z kilką oczkami; za wiele bowiem byłoby wymagać po młodey z korzeni po części ogołoconey roślince, iżby należycie w korzenić się mogła i razem wydała koronę. Obrzynaią roślinki powszechnie w cienistem mieyscu, a naylepiey stawiać ie natychmiast we wodę. Wymierzaią potém na szkółkę płonkową przeznaczone mieysze sznurem na krzyż ukośnie do pół trzeciey stopy równoodlegle; znaczą motyką ogrodniczą rówki, a w kątach takiego ukośnoboku zasadzaią roślinki stępuiącym kształtem:



(Dokończenie nastąpi.)

3. Leśnictwo.

(Dalszy Ciąg).

Co do *kierunku:* Nie zaczynaią nigdy wrębu od zachodu, ale raczéy od wschodu lub południa, gdyż zachodnie wiatry są wielce lasom szkodliwe. *Co do figury:* uważa się aby ręby ile możności w równo-

le

ległych liniach wyprowadzone były. *Co do szerokości:* ma się wzgląd, aby ręby na mieyscach równych nie były szersze, nad sążni 20. w górzystych nad 30. a to dla tego, że nasiona sosnowe w takiéy tylko odległości ulatuią.

Pniska pozostałe z rębów można sprzedać, aby tym sposobem zmnieyszyć koszt około karczowania. Karczowanie dzieie się powszechnie tak iglastych, iako też liściowych pod czas wiosny, ostatnie zaś karczuią się wtenczas kiedy nie spodziewana odrośl z korzenia, lepiéy iednakże i żywe drzewa zasiewać; gdyż z korzenia odrośle iakkolwiek do opału zdatne, nie wydaią przecież tak buynych drzew, iak z ziarna wykochane.

O uprawie sztucznéy.

Sztuczna uprawa zasadza się na prawidłach *zasiewu* i *przesadzania.* Ta dzieie się pospolicie w lasach na wręby roczne podzielonych. Do zasiewu należy: *znaiomość zbierania i chowania nasion, wybór gruntu, poznanie natury drzew które maią się wykochać, toż sposobu iak zasiew ma się uskutecznić.* Mało gatunków roślin leśnych możnaby rozmnażać przez *odkładanie* lub *płonki*, a tém mniey przez *szczepienie, oczkowanie,* i t. d., prócz niektórych zagranicznych drzew w pomnieyszych lasach, a mianowicie tych, które nie dadzą się ze ziarna uchować; takie więc staraią się niekiedy na kraiowych pniach zahartować. Z resztą wszelkie sztuczne rozmnażanie, iako to: *przesadzanie, obcinanie* i t. d. nie tylko że wiele Borowemu czasu zabiera, ale ieszcze osłabia drzewo, które nie będzie w rękodziełach tak użyteczne, iak drzewo które z pnia wyrosło.

Szyszki zbieraią wiosną z drzewa. Aby się nie oszukiwać w zbieraniu, opuszczaią się stare półtrzecia roku maiące, koloru ciemnoszarego, i po większéy części puste czyli na pół otwarte; także zielonawe, zamknięte, na końcu gałęzi wiszące, które są za młode, i nie maią nad 7 do 8 miesięcy. Trzecie czyli ostatnie podobnież zamknięte koloru szarocynamonowego, wśród dwóch przerzeczonych wiszące i maiące 18 miesięcy, są dojrzałe i do zbierania w Październiku zdatne. Nasienie iodłowe w stoiących do góry szyszkach dożrzewa w Wrześniu, i obrywaią ie z wierzchołków naywyższéy iedliny. Swierczyny nasiona dożrzewaią na końcu Października, a w dniach ciepłych Kwietnia z zachodowym wiatrem ulatuią. Szyszki iéy od Listopada aż do końca Marca zbierać się powinny; w tymże czasie i modrzewiu. Dożrzała żołądź iest w ten czas, kiedy z drzewa dowolnie opada, brzóstowego nasienia, kiedy ze zielonego w kolor żółty przechodzi; wiązowego w brunatny; toż iesionu, który w Październiku dożrzewa; buczyny zaś kiedy pod czas iesieni opada. Z olszyny czerwonéy obrywaią nasienie w Listopadzie z białéy zaś na początku Października. Nasiona grabiny rwą na końcu Października, gdy skrzydełka ich zżółknieią i uschną. Jaworów i klonów obrywanie odbywa się w Październiku. Szczególny wzgląd mieć należy na dożrzałość brzozowego nasienia, gdyż brzezina iest dwoiakiego gatunku. Pierwsza dożrzewa w Lipcu, 2ga w Wrześniu. Dożrzałość tych nasion poznaie się: gdy mechny

chny zieloność swą w brunatność zamieniaią, i stwiardnieią. Nie należy się opoźniać w zbieraniu nasienia brzozowego, lepiéy przeto obrywać ie chociażby nieco zielone było, gdyż po doyrzeniu natychmiast odlatuie.

(Dokończenie nastąpi)

4. Budownictwo wieyskie.

(Dalszy Ciąg).

W podwórzu niżey powiedzianém wyprwadzaią się różne budowle tak urządzone, ażeby czeladź przy zmnieyszeniu pracy, łatwiey i sporzéy odbywać mogła swe czynności. Gdzieby n. p. stodoły szopy i staynie nie były w przyzwoitém mieyscu, przenoszenie opodal rozmaitey paszy iako to: siana, słomy i t. d. wieleby czasu zabierało. Ogółem wzięte zabudowania gospodarcze z pomieszkaniem Pana lub Przełożenego, oraz ze szopami stayniami, stodołami i t. d. zowiemy *folwarkiem*.

Autor *Gospodarstwa wieyskiego* następuiące o budowlach gospodarskich na wsi podaie uwagi. „Jak budowanie ciągłe iednegò, prawdziwie nazwać można chorobą, gdy całe swe życie iedno stawia, a drugie burzy, i często umiera nie dokończywszy swych zamiarów; tak drugiego niechęć, boiaźń kosztów, pracy i trudów, a może i samo niedbalstwo bywa przyczyną że wszystkie budynki walą się i lecą, on zaś nic w życiu swoiém nie robiąc, cały ten ciężar budowli, równie iak i niezmiernie co rok przybywaiące na to koszta, zostawia swoim następcom. Inni lepsi gospodarze, lubo nic nowego nie wystawuią przecież corok budynki gospodarskie stare podpieraią, łataią i poszywaią, a tak zaginąć i spustoszyć całkiem budynkom niedopuszczaią. Prawdziwi gospodarze, ułożywszy sobie plan stosowny do mieysca i zysk nie zawodny przynoszący, muruią co rok z fundamentów iednę część swoich budowli, stare podpieraiąc i łataią; tym sposobem pańszczyzny potrzebney do roli nie tracą, ani też sobie nadzwyczaynych nie pomnażaią kosztów. Wreszcie dopiąwszy zaczasem swoich zamiarów, uskuteczniwszy rostropne plany, oglądaią z radością owoc prac swoich, i od potomności błogosławionemi bywaią; ponieważ ten tylko istotnie buduie, który muruie.

W Ekonomice skąpstwo i rozrzutność równemi są występkami: oprócz, że rozrzutny udziela drugim, i mniéy to poznaie, chociaż się z niego mniemani przyiaciele (iak zwykle,) urągaią; skąpy zaś, ani sam używa, ani téż kogo wspomaga, mniemaiąc iż spleśniałe nawet i wyschłe skórki chleba do grobu z sobą zabierze.

Jeżeli samo utrzymywanie wspaniałych i okazałych, a niepotrzebnych gmachów na wsi, staie się ciężarem nieznośnym iako nieprzynoszące żadnego użytku rządnemu gospodarzowi; równie niedarowane niedbalstwo pustoszy i do gruntu niszczy wsi i budowle, tak iż nie tylko zaledwie niezmiernemi kosztami stawiać ie lub odnawiać przychodzi; lecz takie dobra czyli bardziey (że tak powiem) pustki, u kupuiącego na samey nawet realney cenie nieochybnie tracą. Każdy się bowiem wzdryga takich bez przykładu nabywać pustek, równie iak utrzymywać ogromne gmachy. Budowle przeto bez wymuszonych okazałości porządne, zamiarowi dogodne, trwałe

łe i wygodne, są istotném dobrem gospodarza.

Buduiąc nowe wsi czyli kolonie, karczmy i chałupy, zakładaiąc dwory, folwarki, młyny i wszelkiego gatunku fabryki, iedni żadnego względu na przełożenie mieysca i potrzeby nie maią: drudzy rostropnieysi z wielkim zastanowieniem obieraią położenie mieysca, tudzież potrzeby domowi stawiać się maiącemu dogodne, za nieuchronną rzecz poczytuią. Pierwszym, pochlebia widok przyiemny, symetrya, i tym podobne łechcące wdzięki. Drudzy zachowuiąc, ile się da, okazałość powierzchowną, odbieraią nasamprzód mieysce swym zamiarom dogodne, to iest, nadewszystko mieysce suche, wody podostatek, przystęp wolny, wygon otwarty, i t. d. maiące. Tak naprzykład zakładaiąc kolonią czyli nową wioskę, maiąc dostatek potrzebney wody, stawia ą we środku gruntu, dla tey kolonii przeznaczonych, domostwa w ulicę długą, tak aby gospodarz każdy zabudowaniem swóiém i sadem zabierał środek szerokości przeznaczonego mu gruntu, który za chałupą na kilkoro stay mniey lub więcey położonym bydź powinien, żeby nie tylko zapezpieczyć gospodarzowi dozór pól swoich, lecz oraz wywóz i dowóz ułatwić. (*Dokończenie nastąpi.*)

5. Hodowanie domowego źwierza.

(*Dalszy Ciąg.*)

Pszczoły pracowite karmią ie aż do czasu oprzędy rozczyném z miodu, chleba pszczelnego, wody i niektórych części słonych złożonym. Smak iego iest słaby, kwaskowato słodki. Robią rozmaite gatunki tego rozczynu; trąd bowiem młody i zalążki maciorki maią bydź lepszym karmione gatunkiem; iakoż dla ostatnich zdaie się bydź galaretowatym i nieco pieprznym a nawet z wiekiem odmienia się dla nich ów roszczyn pokarmowy, tak co do smaku iako i koloru, ile że zbiałego przechodzi w żółtawy, a na koniec w zielonawożółty. Po ośmiu dniach oprzędza pomrowie czyli zalążek ściany komórki, i gotuie się do bliskiego rozwinięcia. Pszczoły stare daią mu nieco w zapas pokarm, który przy iego gębie składaią i zamykaią komórkę delikatném wieczkiem z wosku. W kilka dni potém pęka błonka pomrowia *wylinka* czyli *dziewnica* nazwana, tak przechodzi w stan *poczwarki* czyli *nimfy*. Po 14. dniach rachuiąc od czasu oprzędy czyli osnowy pomrowiowéy, pęka ieszcze ostatnia delikatna obłóczka która zalążek w stanie nimfy otaczała. Tu iuż przeistoczona otwiera sobie zębami pokryweczkę inaczey wieko i wychodzi z swych więzów iako prawdziwa pszczoła. Okres ten zdaie się bydź dla starych pszczół ogólną radością; iakoż przybiegaią do nowonarodzoney pszczółki nie maiącey ieszcze skrzydeł rozwiniętych, i owéy właściwéy im barwy, a iakoby chciały ią przywitać, oblizuią i obmiotuią takową swemi trąbkami, oraz składaią na iey ięzyk cokolwiek miodu. Pczczółka owa po kilku godzinach wylatuie iuż po miód, a z opuszczoney przez nią komórki natychmiast wylinkę wyprzątaią i należycie ią czyszczą, aby królowa przy znoszeniu iay iak nayporządniéy wymiecioną znalazła. Dodadź tu należy że komórki trądu i maciorkowych

nimf

nimf ugo dnia otwieraią, przydaiąc im pokarmu i znowu zamykaią ie wieczkami. Wychodzą iednakże niekiedy w 14 dniach tak iak pszczoły robocze ze swych komórek, gdy tym czasem wielu tego przykrego przeobrażenia się nie mogąc przeżyć, iuż zdychaią, iuż skaleczeniom i innym ułomnościom podpadłszy, od drugich pszczół zabite i z ula wyneszone zostaią. Z tych to załążków Hotentoci w Afryce naywybornieysze sobie przysmaczki gotuią.

Skoro wszystkie pszczółki przeistoczą się i są w stanie znoszenia roboty, albo ieżeli przez liczne swe rozmnożenie w ulu lub koszce należytego przestworu nie maią, powstaie między niemi rokosz, która przez obecność młodéy królowey tém zaciętszą się staie; dzielą się przeto pszczoły ne dwie partye, każda obiera sobie królową. Słabsza z nich pospolicie ulegaiąc przemocy opuścić musi siedzibę rodzimą. Naiadłszy się przód należycie, szukaią nowéy dla siebie osady.

Przenosiny te zowiemy *roieniem się* a część wyprowadzaiąca się z macierzyńskiego domu *roiem*. Przemysł ludzki umie korzystać z podobnego zdarzenia, obracaiąc róy ten na dalszy przychów. Aby za ulotém roiu nie postradał pasiekarz całey spodziewanéy swéy nadziei, wlał Stwora w naturę pszczelną, że właśnie niby spoione szumną radością, téy nakoniec zbytkiem osłabione, wypocząć muszą, przyczepiaiąc się tym końcem do naybliższego drzewa lub innego iakiego mieysca, iakoby umyślnie na Bartnika czekały, dopóki nieprzyniesie mieszkania, które chętnie przyymuią i odchodzą wreszcie od zamiaru dalszéy prowadzenia wędrówki.

(Dokończenie nastąpi)

6. Technologia.

(Dalszy Ciąg.)

Płotna wymienionego iedna póła przedłuża się aż ku dołowi, gdzie na haczyki podobne iak u postrzygaczy i sukienników zadzierzgniona; a w czasie zbytecznego wiatru odpinaią i zarzucaią takową na listeczki woskowe. Pod czas skwaru słońca często przewracaią owe listeczki i skrapiaią czystą wodą. Przy dobréy pogodzie wybiela się wosk w 4 tygodniach, zebrany z bielnika kładą w naczynie gdzie nieiaki czas fermentuie, potem topią go znowu dla odosobnienia z niego nieczystości i powtóre listkuią. który rozłożony teraz na bielawie za kilka dni dochodzi do zupełney białości. Nakoniec topi sie ieszcze raz, i wlewa we formy drewniane przód umaczane we wodzie. Maiąc małą ilość wosku, można także i krośna zrobić niekosztowne tych boki i wierzch okryć płótnem rozpiętem, wystawić na górę w zaciszu gdzie kurzawa nie ma przystępu na przeciw słońcu w otwartem mieyscu, a tak bez wielkiego nakładu zachowawszy poprzednicze prawidła, należyoie da się wosk wybielić. Wosk wybielony iest kruchszy i trudniey topliwy od zwyczaynego dla tego też wosk biały kilka godzin dłużey pali się niż wosk żółty. W Hamburgu iest 14. bielaw woskowych.

(Dokończenie nastąpi.)

7. Rozmaitości Gospodarskie.

(Dalszy Ciąg.)

Pod czas piękney pogody leżą na dnie zwinięte, przy nadchodzących zaś deszcach i burzach są niespokoynemi. Uzytek z nich iest

iest ieszcze i ten: że gdzie nie można cyruliczemi narzędziami sięgnąć, tam przystawiaią piiawki, tym końcem należy ie wygłodzić aby nic krwi w sobie miemiały; inaczéyby się nie wpiły w ciało, niekiedy atoli ieżeli ciało ma w sobie soki ostre i szkorbutyczne, do takich przypiąć się nie chcą, w tym razie naciera się mieysce płatkiem posmarowawszy ie potem krwią lub mlekiem. Skoro się przylepi, nie prędzey oddzieli się od ciała aż się nasyci. Jeżeli potrzeba wymaga aby wiele krwi wysała, odrzynaią iey drugi koniec którym krew odpływa. Piiawka od 4. do 5. calów długa wypiia dla nasycenia się 2. łóty krwi, lecz może też potem pół roku pościć, co stąd pochodzi iż otworu odchodowego niema, tylko przez wyparowanie utraca z wolna pokarm przyięty. Od ciała odpada posypana solą, popiołem, lub namoczona gorzałką. Wpysku swoim ma tróykątny otwór w którym mieszczą się trzy ostre zęby i temi ranę tróykątną zadaie. Gwałtem oderwana, zostawuiąc swoią wpiikę w ciele szkodliwe skutki sprawić może.

Niektórzy ogłaszali nawetna paiąkach 'mateorologiczne postrzeżenia iako P. Dyżonwal (Dijonvall) Francuzki Oficer dostawszy się w niewolą Holenderską, czynił rozmaite doświadczenia z paiąkami, i z nich miał przepowiedzieć niespodziewany mróz który dał powód Woysku Francuzkiemu do podbicia i opanowania Holandyi. Doświadczenia te iednakże ulegaią niektórym wątpliwościom, iak Recenzya pisma P. Dyżonwal w doniesieniach uczonych w Getyndze z roku 1796. twierdzi.

Doświadczenia względem suszenia zboża.

(Z Dzieła doświadczenia w gospodarstwie.)

Na białey Rusi iest zwyczay suszyć zboże w snopach przed młóceniem, do czego maią zrobione osobne suszarnie albo *osieci*. Jest zagadnienie u gospodarzów czy ten sposób szkodzi zbożu czy pomaga? W Szwaycaryi, gdzie teraz po wielu mieyscach używaią suszarń czyniono następuiące doświadczenie. Odmierzono 284. garcy iednego zboża, z tych połowę to: iest 142. gar. suszono, a połowę niesuszonego zostawiono. Pokazało się że w suszeniu ubyło zboża po 5 od sta to iest: nie stawało do miary blisko pół szósta garca. Kazano mleć osobno zboże suszone i niesuszone; niesuszone wywydało więcey mąki a niżeli zboże suszone. Ale w pieczeniu chleba mąka ze zboża suszonego wydała 210. fun. więcey chleba, niżeli mąka ze zboża suszonego. —

Ratafia z wisien.

Weź wisien doźrzałych, obskub szypułki, wyymiy z nich pestki, ugnieć razem z malinami, włóż w dzbanek, zostaw 4 lub 5 dni żeby uleżały się, mieszay każdego dnia 2 lub 3 razy, potém wytłocz dobrze z nich sok, który odmierzysz, i do 3 kwart soku wley 2 kwarty wódki. Do 5 kwart ratafii, ułucz 3 garście pestek z tychże wisien, i doday ćwierć funta cukru do kwarty, zmieszay to wszystko w dzbanku, przydawszy garść koryandru i trochę cynamonu, nieco muszkatołowego korzenia i gwoździków, niech moknie przez 7 lub 8 dni każdego dnia potrząsay dzbankiem, nareszcie przecedź przez worek i zley w czyste butelki, a dobrze zatkawszy, schoway do piwnicy.

DODAT.

D O D A T E K

D O N U M E R U V.

DOSTRZEGACZA EKON. i POLIT.

L U B E L S K I E G O.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 15go *KWIETNIA* 1816 *ROKU.*

B. WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Doniesienia zagraniczne.

Z Londynu 19. *Marca*

Strona opozycyyna odniosła zupełne a niospodziewane zwycięztwo nad ministrowską. Pisma publiczne tuteysze różnie w téy mierze sądzą stosownie do strony, iakiey się trzymaią. I tak dziennik Kuryer wyraża: — „ Wczoray (18 Marca) Kanclerz Skarbowy podał w izbie niższey wniosek względem utrzymania opłaty od dochodów z przyzwoitemi odmianami. Po długich sporach odrzucono ten wniosek 238 kreskami przeciw 201; była zatem większość 37 kresek. Trzeba teraz innym sposobem obmyśleć 6 milionów, które miały bydź z wspomnioney opłaty. „ — Obstaie potém rzeczony dziennik za tą opłatą, i sądzi, iż ona tylko przymuszała człowieka chciwego lub żyiącego za granicą poświęcania części maiątku swoiego dla kraiu; żałować więc należy, iż się nie utrzymała, bo mimo naylepszey chęci, nie potrafią Ministrowie wymyśleć innego podatku któryby tak dobrze zamierzonemu celowi odpowiadał. Musiemy ustanowić pożyczkę, i dług kraiowy w czasie pokoiu powiększyć, lub naruszyć fundusz na umorzenie długu narodowego, i trapić się myślą o 800 milionach zaciągnionego kapitału, i 45 milionach roczney prowizyi; albo też zwiększyć niezmiernie opłatę cła i podatek od domów, okien, służących, mydła, świec, wina, piwa, słodu i innych potrzeb. Stały ląd, gdzie życie tańsze, napełni się Anglikami, a oyczyzna nasza zubożeie. Opłata od dochodów mnieyby odbierała pieniędzy mieszkańcom, a więceyby wnosiła ich do skarbu, a niżeli wszelki inny sposób, przez który trzeba pieniądze kupować i przedawać.

Przeciwnie, dziennik Mornig Chronicle tryumfuie. Ogłasza trzema wykrzyknikami zwycięztwo nad Ministrami, i wyraża: — „ Winszuiemy narodowi świetnego zwycięztwa, które wczoray w Izbie niższey odniósł. Pokonano Ministrów większością 37 kresek, i odwiedziono ich od chęci dalszego narzucania opłaty, przeciw którey cała Angliia powstaie. Tuszemy sobie, iż ten wypadek będzie zbawienną nauką dla dzisieyszego i przyszłego rządu, i nie pozwoli Ministrom używać środków przeciwnych pożytkowi i życzeniu narodu. Nie możemy wstrzymać się od przypomnienia Ministrom ich oświadczenia, iż z tą opłatą chcą utrzymać

się

się na urzędach, lub ie złożyć. Nie sądziemy, ażeby tak szczerze myśleli. Naród iednak będzie się miał na ostrożności, i tym nauczycielom ekonomii polityczney nie dozwoli wprowadzać innych podatków, lecz zniewoli ich do zachowania oszczędności, do ograniczenia publicznych wydatków, a nadewszystko, do zmnieyszenia woyska, które w obywatelach Angielskich nieprzyiemne wzbudza uczucie, i oczewiście sprzeciwia się konstytucyi etc.

W dzienniku Times czytamy: — „ Z radością winszuiemy narodowi zwycięztwa, równie świetnego, iako to: które oręż nasz odniósł nad woyskowym despotą Europy. Jest to zwycięztwo nad fiskalnym despotyzmem opłaty od dochodów. Lord Castlereagh spodziewał się aż do ostatniey chwili, iż pokona mnóstwo prośb, i opór strony oppozycyyney. W mówie swoiey wystawiał potrzebę tey opłaty. Przytoczył ulubioną swoię myśl, iż każdy Anglik powinien zapłacić gwineę pogłównego. Nic to nie pomogło; ziściło się proroctwo zacnego Pana Wilberforce, że ieśli Izba dopełni powinności swoiey, Minister nie potrafi wniosku swoiego utrzymać. Dopełniła Izba swoiey powinności, i dowiodła, iż prawo podawania prośb nie iest w Anglii bagatelném. Wypadek ten sprawił wielką radość, która wkrótce doydzie aż do ostatnich zakątków Królestwa. Jesteśmy więc, dzięki Bogu, uwolnieni z potomkami naszemi od wszelkiey inkwizycyyney opłaty. Nigdy iuż żaden Minister Angielski nie obarczy nas tak uciążliwym podatkiem. Rozsądni członkowie parlamentu nie przystali na żadną odmianę, na żadne złagodzenie nienawistney opłaty; nalegali o całkowite iey zniesienie, i słuchali głosu narodu, który się tego domagał. „

Po przytoczeniu myśli dzienników, doniesiemy teraz iak się rzecz stała: Wczoray Izba Deputowanych rozstrzygnęła ważne zapytanie względem dalszego utrzymania opłaty od dochodów. Stosownie do porządku dziennego, zamieniła się w wydział, i Kanclerz skarbowy podał w tey mierze wniosek. W długim głosie wskazał dowody utrzymania tey opłaty, przytaczaiąc odmiany uczynione dla ulgi, mianowicie wieśniaków. Twierdził, iż prośby podane Parlamentowi przeciw opłacie obeymuią tylko życzenie małey cząstki narodu. Sądził, iż wspomniona opłata iest naylepszym sposobem utrzymania publicznego kredytu, i dania narodowi czasu do odetchnienia. Zakończył oświadczeniem, iż teraz nie można bez wielkiey niedogodności przystąpić do pożyczki, lub użyć funduszu wyznaczonego na umorzenie długów kraiowych.

Z Wiednia 3. Kwietnia.

Stan zdrowia N. Cesarzowéy, który od dawnego czasu napełniał iuż niespokoynością N. Cesarza, iego familiią i Dwór, tak dalece pogorszył się po wyieździe iéy z Medyolanu, iż d. 28. Marca w Weronie skłaniała się do przyięcia w obecno-

ści

ści Dworu SS. Sakramentów. Od przybycia tam swego nie wstaie z łożka. N. Familiia w raz z wiernemi poddanemi, wnoszą modły do tronu Naywyższego o utrzymanie nayukochańszéy Cesarzowey. Tu w kościele S. Szczepana i zamkowym zaczęły się wczoray z tegoż powodu publiczne modły, które przez trzy dni trwać będą, w czasie których wszystkie teatry zamknięte są.

Z Paryża 22. Marca.

Onegday wykopano w Vincennes zwłoki Xięcia d' Enghien w obecnońści Kommissarza Królewskiego i kilku urzędników. Pokazał mieysce 80letni włościanin, który z rozkazu Jenerała Harel, maiącego tam na ówczas dowództwo, grób dla wspomnionego Xięcia wykopał, znaleźiono naprzód bót, a potém resztę kości i głowę, na którey leżał wielki kamień, wrzucony umyślnie dla iey zgruchotania. Ciało nieszczęśliwego Xiążęcia rzucono do grobu tak, iak był rozstrzelany. Leżał na brzuchu, trzymaiąc ręce na krzyż. Plecy były przeszyte dwiema kulkami. Znaleziono kawałki sukni, guziki, pierścień, złoty łancuszek, śrebną pieczątkę z herbem Burbonów Kondeuszów, 80. duk. w woreczku, kawałki kaszkietu, który Xiaże pospolicie nosił, a który kula przedziurawiła, oraz wiele włosów. Zebrano troskliwie zwłoki Xięcia, tak dalece, iż żadney kości, żadnego palca nie brakuie. Schowano ie w ołowianą trumnę która włożono w dębowa, a na téy dano następuiący napis: Tu leży ciało dostoynego i potężnego Xięcia Ludwika Antoniego Henryka Burbona Kondeusza, Xiążęcia d' Enghien, krwi królowskiey, Para Francyi, zmarłego w Vincennes dnia 21 Marca 1804. maiącego 31. lat 7. miesięcy i dni 19. W orszaku pogrzebowym był także Pan Sidney Smith. Margrabia Puyvert rzekł między innemi do woyska, użytego do tego żałobnego obchodu: — „Oto są zwłoki młodego Xiążęcia, ostatniego potomka rodziny, która tyle rycerzow wydała. Młodość iego obiecywała Francyi drugiego wielkiego Kondeusza. „ Dnia 21 b. m. sprowadzono zwłoki Xięcia d' Enghien do zamku w Vicennes, i postawiono ie w pokoiu, gdzie stanał przed sędziami swoiemi; pokóy ten zamieniono w kaplicę. Odprawiło się potém żałobne nabożeństwo w kościele. Naprzeciw kazalnicy siedzieli dway Parowie, wiernością dla Monarchy, to iest. Pan Lynch, Prezydent z Bordeaux, i P. Chateaubrinand, który w dzień stracenia Xięcia d' Enghien urząd złożył. Proboszcz w Vincennes wyraził w mowie swoiéy: — „ Dnia 21. Marca Xiaże d' Enghien, obudzony w nocy, ażeby szedł na śmierć, zapytywał się oficera: czegoż chcecie? — Oficer milczał. Spytał się potém Xiąże: która godzina? dwunasta odpowiedział oficer drzacym głosem. Dwunasta! zawołał Xiaże; *ta godzina iest dla mnie nieszczęśliwa. O północy porwano mię z mieszkania moiego w Ettenheim; o północy otworzono mi więzienie w cytadelli Strazburskiey; o północy wzięto mię stamtąd, i tu sprowadzono. Teraz północ; dosyć żyłem, i potrzeba umrzeć.*

)2*(

Z Peter-

Z Petersburga 4 Marca V. S.

Ogłoszono tu rozkaz dzienny N. Cesarza do gwardyy Jego, wydany d. 18 Lutego, w którym Monarcha przez szczególną troskliwość o polepszenie bytu tego woyska, i przez wzgląd na iego waleczne czyny okazane w całey woynie, raczył wyznaczyć dwie porcyie mięsa na tydzień dla wszystkich niższego stopnia, łącząc w to podoficerów i muzykantów. Porcyie te mięsa będą wydawane przez rok, cały wyiąwszy trzy główne posty.

Z Londynu 23 Marca

Jenerałowa Wilson miała dnia 18 b. m. prywatne posłuchanie u Xiążecia Rejenta w Brighton, lecz nie zdaie się, ażeby zupełnie pomyślny skutek otrzymała. Wkrótce iednak potém wyprawiono gońca do Paryża.

Donoszą z Jamaiki pod d. 20 Stycznia, iż w Kartegenie zabrano 8 okrętów Angielskich i 7 Amerykańskich, a ludzi do więzienia zaprowadzono.

Pisma publiczne tuteysze wyrażaią, iż rząd nasz myśli wystawić 30 nowych fregat.

W Irlandyi trwaią ciągle rozruchy. Ogłoszono niedawno 3 Baronije za będące w stanie buntu.

z Drezna dnia 1 Kwietnia.

Spełnioną tu została okropna zbrodnia! Znany z naygorszych postępków cieśla Reichel, przyszedł tego poranku do pewnego wyrobnika i pod pozorem wymierzenia czegoś, poszedłszy na górę podłożył tamże ogień, z którego zgorzała izba poddaszna. Z tamtąd udał się do odległego nieco domu, i miał właśnie zapalić podłożony pęk słomy siarczanemi nitkami, kiedy go spłoszono.

Wraca do domu, i następuiące do podpalenia czyni przygotowania. W oknie zawiesza race; na stole, wśród izby kładzie worek napełniony prochem, wraz z nabitym granatém; przez dach wytyka dwie nabite karabinowe rury. To dokonawszy, w krada się do domu teścia swego o dziesięć kroków, z tamtąd leżącego, i podpala go.

Niedosyć na tém; potwór ten łączy morderstwo z podpaleniem; rani swoiego teścia w ramie i rękę pałaszem; żonę iego kaleczy w głowę, oczy i usta, zatrzymuiącą go ciężarną własną żonę, kilkokrotnem pchnięciem zabiia. Przebiwszy na ostatek i konia swego, wystrzałem z podwóynego pistoletu, rozsadza sobie głowę.

Dom powyżey wspomniony spalił się zupełnie i szczęściem, iż granat niezaiął się w iego własney izbie. Że ten zbrodzień (o którego pomieszaniu umysłowém, przy tylu okropnościach, wątpićby nie należało) czyn ten, podług wszelkich pozorów, z zimnym spełnił namysłem, dowodzi ta okoliczność, iż dniem wprzódy w pewney szynkowni oświadczył, że całey gminie d. 1. Kwiet. zrobi prima Aprilis. Rodzice żony iego żyią dotąd, lecz powątpiewaią o ich uratowaniu.

(Gdyby list, który to donosi pisze gazeta Berlinskia Fossa, z mniey pewney pochodził ręki, uważalibyśmy to zdarzenie za baieczkę na prima Aprilis; i nie bylibyśmy iey umieścili.)